Rok V. Nr. 144.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1876.

Cena prenumerat miesięcznej 50 cen Numer pojedynczy kosztuje 5 cent

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna

Kraków 2 września.

Pan Sewer, autor *Pojedynku szlachetnych*, komedyi uwieńczonej na konkursie warszawskim, a która otworzy u nas kurs zimowy, bawił kilka dni w Krakowie i był na drugiem przedstawieniu *Teatru amatorskiego* Pan Sewer ma przybyć do Krakowa na próby *Pojedynku szlachetnych*.

* * *

W niedzielę pierwszy występ świeżo zaangażowanej śpiewaczki, panny Biron, w *Księżniczce Trebizondy*. Panna Biron występowała w kilku włoskich teatrach, mianowicie w Bononii.

* * *

Na letni benefis p. Morozowicza przygotowuje się jedna z bardzo ładnych, a nieznanych tutaj operetek Offenbacha: *Gaduły*. Będzie to trzeci występ panny Biron.

* * *

Roboty około odnowienia Sali teatralnej postępują szybko.

* * *

Teatr letni bywa zawsze licznie uczęszczany.

* * *

Czytamy w warszawskim „Wieku“: „Na naszej Wystawie Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych, znajdują się obecnie dwa portrety Andrzeja Grabowskiego, którego prace znane są nam już od dawna i ktorego talent wysoko ceniliśmy. Jeden z nich przedstawia znanego nam artystę dramatycznego Rychtera. Rysy wiernie uchwycone, a co ważniejsza, to wyborne odbicie wrażeń wewnętrznych na twarzy, daje jej to podobieństwo duchowe, które więcej dla nas znaczy od najszczegółowszego odtworzenia kształtów i form. Ten sam rodzaj, że tak się wyrazić musimy, wewnętrznego podobieństwa, znajdujemy w portrecie drugim, przedstawiającym panią Hoffmanową, utalentowaną artystkę krakowskiego teatru, którą w ciągu zimy mieliśmy sposobność poznać i ocenić. Rysy są wiernie odtworzonemi, piękna kobieta z podobnego portretu nie może być zadowoloną, ale inteligentnej osobie podoba się on niezawodnie. Z pięknie wymodelowanego czoła, z czarnych głęboko wpatrzonych ócz — odgadnąć można, że to artystka, i że ta artystka musi doskonale grać i tłumaczyć dramatyczne natchnienia poety Juliusza, przy którego biuście stoi i którego „Beatrix Cenci“ trzyma w ręku. Dodać musimy, że malowanie szerokie, energiczne, soczyste, że się tak wyrazimy, pięknie reprezentuje siłę i talent malarski p. Andrzeja Grabowskiego“.

* * *

Czytamy w „Gazecie Polskiej“: „Teatr warszawski zaczyna powracać do normalnego swojego położenia W tych dniach przybyli już bowiem z urlopów: pp. Szymanowski i Ostrowski, a pan Królikowski również w krótkim już czasie powróci do Warszawy z Karlsbadu, gdzie przebywa dla poratowania zdrowia. Natomiast podobno, jak opowiadają w sferach teatralnych, panna Romana Popiel ma zamiar opuścić warszawską scenę. Z tego powodu Dyrekcya tutejszego teatru odniosła się już podobno do panny Urbanówicz, dawnej artystki tutejszego, a obecnie krakowskiego teatru, która z powodzeniem grywa naiwne role, aby przybyła do Warszawy“.

Dodać winniśmy, o ile powyższa wiadomość dotyczy się panny Urbanowicz, że utalentowana ta artystka ma umowę z Dyrekcyą naszego teatru i że o ile nam wiadomo, nie myśli bynajmniej jej zrywać i opuszczać naszej sceny. Panna Urbanowicz, która w tych dniach udaje się do Badenu pod Wiedniem na kuracyę, powróci do Krakowa 1 października i wystąpi zaraz w dwóch nowych rolach w *Féréol* Sardou i w *Złem ziarnie* Zalewskiego.

* * *

Komedyę pani Mellerowej: *Fałszywe Blaski*, zaleconą do grania na konkursie warszawskim, nabyła Dyrekcya naszego teatru i wystawi ją w kursie zimowym.

* * *

Odbyła się próba z komedyi p. Bałuckiego: *Radcy pana Radcy*, która ma być we wtorek wznowioną na scenie letniego teatru. Wyborną rolę Piotra Zdziszewskiego odegra p. Wojdałowicz.

Przegląd teatralny.

W sobotę na benefis letni p. Wolskiej odegrano dwie nowości oryginalne: *Miłość lekarstwem* p. Sabowskiego, która jest w rodzaju nazwanym w Paryżu *Levée de rideau*; jest tam dość drastyczna satyra dwóch sprzecznych metod lekarskich; najlepsza to część sztuczki, którą odegrano z godną pochwały starannością, szczególniej p. Morozowicz z talentem i pracą wywiązał się z niełatwego zadania w głównej roli. Druga nowość: *Teatr amatorski* p. Bałuckiego, rzecz przewyborna, rzecz udana, że aż miło, bo pełna życia, rodzimego humoru, a przedewszystkiem tryskająca prawdą. W granicach, które sobie autor nakreślił, stworzył on rzecz doskonałą, przypominającą najlepsze chwile tego prawdziwego talentu. Błędów nie dostrzegliśmy w *Teatrze amatorskim*, bo dopatrzeć byśmy się ich mogli, chyba wtedy, gdybyśmy w istnej i wybornej krotochwili, konieczne szukali żywiołów wyszej komedyi, ale w takim razie nie byłby to błąd autora, ale recenzenta. Takim, jakim jest *Teatr amatorski* p. Bałuckiego, pozostanie niewątpliwie długo na scenie i innym być nie powinien. Prawdziwy to obraz rodzajowy szkoły flamandzkiej. Z wielką przyjemnością zapisujemy, że artyści nasi grali tę sztukę z widoczną miłością i bardzo dobrze. Pani Wojnowska i pani Wolska stworzyły typy zdjęte z natury, a pełne życia; p Kwiatkowska jeszcze raz okazała, że role charakterystyczne to zakres, w którym jest użyteczną; jedynie *a parte* nieco za cicho były wygłoszone. Panna Csaki sprawiła nam prawdziwą niespodziankę, bo rolą swoją naznaczyła pierwszy raz prawdziwy w świeżo rozpoczętym zawodzie postęp; było wyrobienie i wypracowanie w jej grze. Pan Szymański parodyował rolę Gucia ze *Ślubów* nadzwyczaj trafnie i zabawnie. Pan Eker oddał doskonale impertynencyę i poczucie własnej wyższości przybysza urzędniczego. Ale królem wieczoru był niezaprzeczenie pan Wojdałowicz, który w roli burmistrza stworzył wyborny, pełen prawdy i werwy typ, jeden z tych typów, w oddaniu których młody ten artysta celuje. Winszujemy mu szczerze tej roli i z przyjemnością widzimy, że zatarł nią złe wrażenie, sprawione zaniedbaniem wybornej komicznej roli w *Wieśniakach w Paryżu*. Beneficyantkę przyjęto rzęsistemi oklaskami, do których i my nasz dołączamy. Autora wywoływano tak w sobotę, jak we wtorek, w którym to dniu powtórzono sobotnie przedstawienie.

W niedzielę grano nieśmiertelnych *Krakowiaków i Górali* (*Część II.*), i tu znowu p. Wojdałowicz w roli Miechodmucha ożywiał przedstawienie i miał dość werwy, aby zastąpić nawet tę, na której zbywało niektórym występującym osobom.

We czwartek wznowiono *Panie Kochanku* Kraszewskiego. W trudnej do grania po Rapackim roli Radziwiłła, p. Szymański, zdobył sobie świeże laury; jednogłośnie uznano, że grał doskonale; nas najzupełniej zadowolnił, a nawet powiemy, że ze wszystkich występujących dotąd w tej roli, pan Szymański był najprawdziwszym wielkim panem. P. Lubicz w roli Syrucia, granej dawniej przez Bendę, utwierdził nas w dobrem o nim mniemaniu, zrozumienie należyte, postawa wyborna, zapał nawet, gdzie był potrzebnym, oto zalety jego gry; brak jeszcze rutyny czuć się dawał, brak szczególniej pewnego potrzebnego w tym rodzaju zakroju szerokości i swobody ruchów. Panna Csaki rolę Puciatównéj odegrała nieco blado. Dlaczego szlachta na polowanie wystąpiła z karabelami? Nareszcie sufler za głośno w niektórych ustępach odzywał się, błąd ten wielki zauważyliśmy już od pewnego czasu.

* * *

Znana autorka pani Cwierciakiewiczowa, była na przedstawieniu: *Panie Kochanku* i nadzwyczaj podchlebnie wyrażała się o grze p. Szymańskiego,

Wiadomości artystyczne.

✕ We Lwowie występuje obecnie gościnnie pani Julia May, znana nam z dłuższego pobytu na krakowskiej scenie. P. May wystąpiła po raz pierwszy w roli Ludwiki, w dramacie: „Dwie sieroty“, zdaniem recenzentów tamtejszych, nie właściwej jej talentowi. Na drugi występ obrała uzdolniona artystka komedyę: „Walka kobiet“, w której jako właściwej dla niej, podobała się zupełnie.

⊙ „Emigracya chłopska“ Anczyca ciągle zapełnia teatrzyk poznański, który wystawienie tego pięknego utworu pozyskał sobie wielkie uznanie, tak u publiczności, jak i w prasie warszawskiej Szkoda, że inni dyrektorowie prowincyonalnych teatrów goszczących w Warszawie, nie naśladują chwalebnego przykładu pp. Terenkoczego i Doroszyńskiego, ale karmią publiczność Offenbachem lub Lecoq'em.

⌘ Jak się dowiadujemy z dzienników warszawskich. Dyrekcya tamtejszych teatrów ma zamiar odłączyć operetkę i krotochwilę od opery i dramatu i przedstawiać je w osobnym budynku, który ma stanąć w „Eldorado“. Tym sposobem Warszawa miałaby trzy teatra.

< Na scenie warszawskiej ma zakończyć występy niezliczonych debiutantów p. Holzmanowa w komedyi Bogusławskiego: „Opieka wojskowa“.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Nr. porządkowy 44.

LETNI TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 2 Września 1876 r.

Na dochód

Alberta Ekera

Opera buffo w 5 aktach. Libretto pp. Méilhac i L. Halévy,
Muzyka J. Offenbacha:

ŻYCIE PARYSKIE

OSOBY:

Baron de Gondremarck	**Pan Eker.**	Leonia	Panna Wyszowska.
Baronowa de Gondremarck	Panna Wejnowska.	Luisa	Pani Siedlecka.
Raul de Gardefeu	Pan Roman.	Paulina	P. Morozowiczowa.
Brazylijczyk		Mme de Quimper Karadec	Panna Ficzkowska.
Frick	Pan Ignatowski.	Mme de Folie Verdure	Panna Solska.
Prosper		Gontran	Pan Morys.
Urban	Pan Jejde.	Józef	Pan Janusz.
Bobinet	Pan Morozowicz.	Alfons	Pan Bogucki.
Gabryela, rękawiczniczka	Pani Ćwiklińska.	Urzędnik	Pan Słonarski.
Metella	P. Krasnopolska.	Konduktor	Pan Kominkowski.
Klara	Panna Kwiecińska.	Rewizor	Pan Recki.

Konduktorowie — Pasażerowie — Lokaje — Rewizorowie. Rzecz dzieje się w Paryżu.

Po trzecim akcie 20 minut przestanku.

Dyrektor muzyki p. K. Hoffman.

Biletów nabyć można w Piątek od 9-12 i od 3-6, i w Sobotę od 9-12 w kasie zimowego teatru; po południu od 5[ej] w kasie letniego teatru.

Początek o godzinie wpół do ósmej.